

Sebastian Wypych Directions

Requiem Records 2017

Muzyka: ●●●●○
Realizacja: ●●●●●

Jak dobrze, że powstają takie płyty. Płyty złotego środka – nagrywane przez mądrych, a nie zblazowanych muzyków, którzy publiczność mają za zgraję głupoli.

Sebastian Wypych proponuje słuchaczom sześć niesamowitych kompozycji. Wszystkie rozbudowane, a im dalej w płytę, tym robią się coraz bardziej mantrowe. Krążek jako całość to dzieło spójne, ponieważ oprócz symbolicznego udziału gości muzyk wygenerował wszystkie dźwięki sam i zrobił to niemal wyłącznie przy użyciu kontrabas.

Skojarzenia to przekleństwo, ale jest takie jedno, które nasuwa się samo. Otóż w tej muzyce przewija się duch znany z twórczości Anouara Brahema. Naturalnie nie ma tu miejsca na kompleksy. Może to zwyczajnie światowa klasa wydawnictwa? Może udział oryginalnych arabskich (i dobrych!) muzyków? Nieważne. Tę płytę należy obojętnie nabyć przed urlopem. Albo najlepiej teraz, to urlop nie będzie tak bardzo potrzebny. ■

Michał Dziadosz



Echoes of Swing Travelin'

ACT 2018

Muzyka: ●●●●○
Realizacja: ●●●●●

Formacja Echoes of Swing od ponad 20 lat specjalizuje się w podtrzymywaniu tradycji swingującego jazzu. Dysponuje wypracowanym stylem i warsztatem docenianym w czasie koncertów i festiwalu zarówno na Starym Kontynencie, jak i za Oceanem.

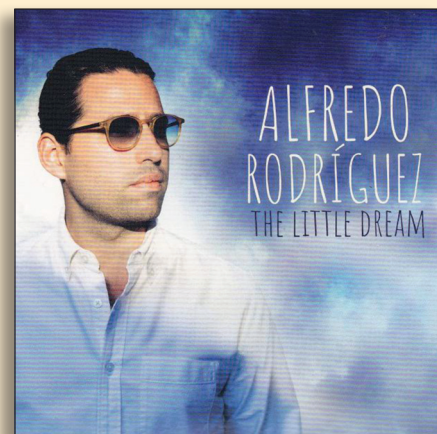
Kolejną propozycją kwartetu jest płyta, na której znajdziemy kompozycje Domenica Modugno, Nata Adderleya, Richarda Rodgersa, Lorenza Harta, Duke'a Ellingtona, Sidneya Becheta i Colemana Hawkinsa.

Przełożenie tych utworów na język swingu pozwala odkryć ich nieznaną dotąd oblicze, a wplecione w program własne kompozycje muzyków ujmuje pomysłowością.

Echoes of Swing, odświeżając formułę klasycznego swingu, udowadniają, że jest to muzyka wciąż atrakcyjna w XXI wieku. Prezentowane utwory są pełne optymizmu, a przy tym podane z lekkością i humorem. Instrumentaliści śmiało improwizują i często wplatają w swoją grę rozmaite muzyczne cytaty.

Stawiają na mocno zaakcentowany rytm, porywające melodie i bardzo wysoki poziom wykonawczy, zapewniając słuchaczom ciekawą i zabawną podróż w przeszłość. ■

Robert Ratajczak



Alfredo Rodriguez The Little Dream

Mack Avenue 2018

Muzyka: ●●●●●
Realizacja: ●●●●●

Alfredo Rodriguez został odkryty przez Quincy Jonesa. Uczynił on z kubańskiego pianisty jednego z najbardziej cenionych muzyków na świecie. Rodriguez nie wyrzeka się fascynacji stylem Keitha Jarretta ani inspiracji muzyką klasyczną. Potrafi jednak zawrzeć w swoich utworach intensywny pierwiastek autorski, co w dużej mierze jest zasługą jego południowego temperamentu.

Rok 2018 przynosi płytę nagrałą z gitarzystą i basistą Munirem Hossnem oraz perkusistą Michaeliem Oliverą.

Album, w stopniu jeszcze większym niż wcześniejsze wydawnictwa Rodrigueza, przenika duch Quincy Jonesa. Dostrzeżemy to w aranżacjach i starannej produkcji każdego utworu. Nie zmienia to faktu, że największym atutem „The Little Dream” pozostają kunsztowne kompozycje i charakterystyczny styl pianisty, eksponujący harmonię.

Na poprzednich płytach Rodriguez otaczał się sławami, jak Richard Bona, Esperanza Spalding czy Ibrahim Maalouf. Tym razem oprawę swych utworów powierzył zaledwie dwóm sprawdzonym sidemanom. Trzeba przyznać, że twórczość pianisty wiele na tym zyskała. ■

Robert Ratajczak